



Jak władza rozmawia z przedsiębiorcami...



... a jak przedsiębiorcy
powinni z władzą

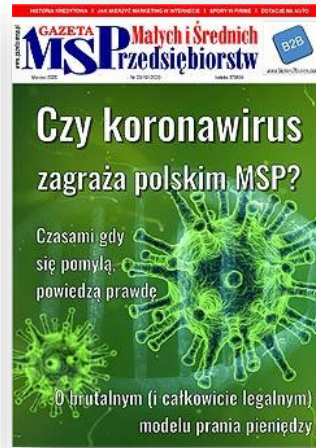
Archiwum Gazety MSP pobierz bezpłatne wydania



maj 2020



kwiecień 2020



marzec 2020



luty 2020



styczeń 2020



grudzień 2019



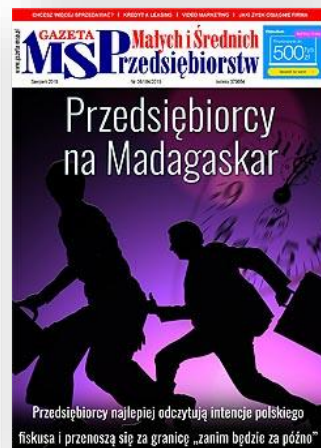
listopad 2019



październik 2019



wrzesień 2019



sierpień 2019



lipiec 2019



czerwiec 2019



maj 2019



kwiecień 2019



marzec 2019



luty 2019

Kogo na co stać?

Jakiś czas temu, tymczasowo administrujący naszym krajem politycy, stwierdzili, że stan klęski żywiołowej związanej z koronawirusem nie zostanie w naszym kraju wprowadzony. Po prostu naszego budżetu na to nie stać.

Jest to nowatorskie rozwiązanie, które powinno zostać zaadoptowane również przez przedsiębiorców, tych, którzy ten budżet zasilają.

Mam zatem taką propozycję. Przedsiębiorco. Ogłoś na Twitterze, gdzie Ministerstwo Finansów ogłasza wytyczne i komentuje zmiany w przepisach podatkowych, że nie stać cię na zapłacenie w tym miesiącu należnych państwu danin. Nie zapłacisz należnego podatku VAT ani dochodowego, nie przelejesz składek ZUS. Powód? Trudna sytuacja budżetu firmowego.

Brzmi nieprawdopodobnie. Oczywiście, że tak. Jednak, skoro jest w naszym kraju około 2 mln przedsiębiorców, to są oni w stanie realnie wpłynąć na jego sytuację. Stanowią siłę, której nie można zlekceważyć. Siłę pod względem potencjału, jak i finansowego wpływu na to co się dzieje. Niezbędna tej sile jest jednak formalizacja oraz silna reprezentacja.

Nie chodzi tu o to by podatków nie płacić. Chodzi o to aby pieniądze publiczne były wydatkowane w sposób uwzględniający również potrzeby tych, którzy w dużej części dochód narodowy tworzą, czyli przedsiębiorców.

Podsumowaniem sytuacji polskich przedsiębiorców niech będą słowa minister Emilewicz, że pandemia może być szansą dla polskich przedsiębiorców. Zdecydowanie tak. Szczególnie trafnie taką szansę skomentował Ignazio Silone: „Rząd ma jedno ramię długie a drugie krótkie; długie służy do brania – sięga wszędzie; krótkie służy do dawania i sięga tylko tych, którzy są najbliżej.

Zapraszam do lektury
Tomasz Peplak

GAZETA **MSP** **Małych i Średnich**
Przedsiębiorstw

Wydawnictwo
TOP MULTIMEDIA LTD

Wydawca
Tomasz Peplak
redakcja@gazeta-msp.pl

Redaktor naczelny
Tomasz Peplak
peplak@gazeta-msp.pl

Współpraca redakcyjna
Magdalena Trusińska
magdalena.trusinska@gazeta-msp.pl

Adres do korespondencji
ul. Stanisława Chudoby 77C
03-287 Warszawa
www.gazeta-msp.pl
redakcja@gazeta-msp.pl
+48 667 622 630

Pobierz wydania archiwalne



maj 2020



kwiecień 2020



marzec 2020



luty 2020



styczeń 2020



grudzień 2019

Gazeta MSP dostępna jest również w sieciach dystrybutorów prasy elektronicznej

kiosk.PL

nexto.PL

publio

gazety.PL

WeKiosk

Autorzy przekazując do redakcji tekst, przenoszą na wydawcę prawo do publikacji (prawa autorskie i wydawnicze).
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustowania nadesłanych tekstów.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść materiałów reklamowych.
Reprodukcja lub przedruk wyłącznie za pisemną zgodą wydawcy gazety.

SPIS TREŚCI

MSP



Tarczą... pałą i gazem! O tym, jak władza rozmawia z przedsiębiorcami, a jak przedsiębiorcy powinni z władzą	6
Nie tarcza a atrapa	10
Polscy przedsiębiorcy już wiedzą jakie korzyści daje offshore	13
Hity polskiego eksportu do Chin w 2019 r.	16

FINANSE



Nowe antyptynnościowe algorytmy finansowe	22
Dotacja unijna sptaci kredyt na innowacje	24
Subwencje z PFR – zwrotne, czy bezzwrotne	28

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE



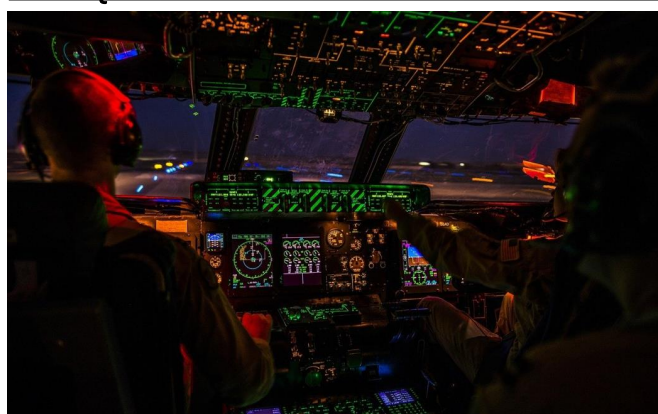
Phishing i spam w czasach koronawirusa	32
--	----

REKLAMA I MARKETING



Zarządzanie własnym marketingiem: jakich narzędzi użyć	36
Komunikacja marki w dobie koronawirusa	40
Uwaga pułapka! Komunikacja marki w kryzysie nie jest taka łatwa	44

ZARZĄDZANIE



Jak kapitan Sullenberger, czyli czego o zarządzaniu sytuacją kryzysową mogą nauczyć nas piloci	48
Trzy lekcje na każdy kryzys oraz jak planować firmowy budżet	52
Zasada ognie i wody w negocjacjach	54

AKADEMIA MSP



Trzy deski ratunku przy braku płynności finansowej	56
--	----

AKADEMIA MSP

Zalety pracy zdalnej dla pracodawców 59

SPRZEDAŻ



Chcesz więcej sprzedawać?

Skuteczny proces prospektingowy dla MŚP 62

REKRUTACJA I PRACA



Z etatu na wyższy poziom wolności 66

Outsourcing – pomysł na optymalne zatrudnienie 68

Praca w cyberprzestrzeni 71

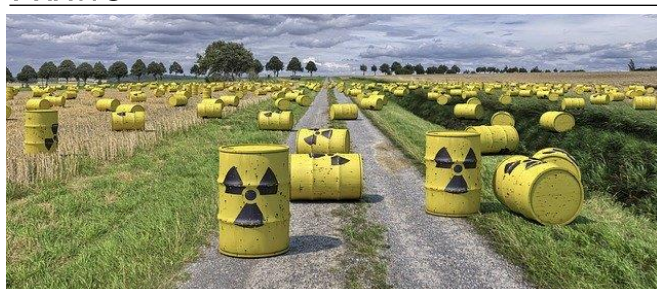
PRAWO



Nowe możliwości funkcjonowania organów sp. z o.o. w związku z COVID-19 72

Promocja z epidemią w tle – jakich praktyk zabrania prawo 74

PRAWO



Rejestr BDO w obliczu epidemii 76

Dyskryminacja w zatrudnieniu w czasach koronawirusa 80

Mierzenie temperatury pracownikom jak gra w rosyjską ruletkę z UODO 82

NIERUCHOMOŚCI



OC zawodowe i D&O dla zarządzających nieruchomościami 84

TRANSPORT I MOTORYZACJA



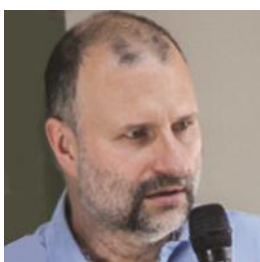
Transport drogowy – okres turbulencji mamy już za sobą 88

OFERTY B2B

 **biznes2biznes.com**
Spójrz na biznes z naszej strony
Najlepsze oferty dla firm z portalu
www.biznes2biznes.com 82

Tarczą... pałą i gazem!

O tym, jak władza rozmawia z przedsiębiorcami, a jak przedsiębiorcy powinni z władzą



ROBERT ADAM OKULSKI

W poprzednich artykułach pisałem o programach pomocowych dla przedsiębiorców. Przedstawiłem i umotywo wałem moją wizję pomocy, polegającej nie na rozdawnictwie, ale na rozsądnym i planowym wyrównywaniu strat, powstałych w imię dobra wspólnego, oraz wspieraniu zatrudnienia.

Opisałem jaką formę przybrała rządowa „Tarcza antykryzysowa” i starałem się wyjaśnić, że jest to forma nieefektywna, a wsparcie odbywa się „metodą ochłapu rzucanego w tłum” na chybił trafił. Dalszego przebiegu sytuacji w żaden sposób ani ja, ani chyba nikt z przedsiębiorców nie potrafił jednak przewidzieć.

Powrót do przeszłości

Oto do nieporadnych dotychczas działań rządu wobec przedsiębiorców dołączyły działania polityczne jednego z niszowych kandydatów na urząd prezydenta RP, przedsiębiorcy – Pawła Tanajno. Nie miejsce i pora w tej chwili na ocenę jego pobudek – z całą pewnością mamy tu do czynienia z faktem, że zdarzenia są w sposób ścisły powiązane z aktualną kampanią wyborczą – jednak doprowadziły do

rzeczy wcześniej niespotykanej: wyprowadzenia przedsiębiorców na ulicę.

O ile wszyscy przypominamy sobie wielkie demonstracje partii i organizacji politycznych, kobiet, związków zawodowych, o tyle „ruszenie” przedsiębiorców wydawało się w naszym kraju niemożliwe. Działania marketingowe sztabu wyborczego kandydata, połączone w zbieg kolejnych okoliczności, na czele z frustracją z powodu strat biznesowych i niezadowolaniem z rządowego programu wsparcia, spowodowały „Strajk Przedsiębiorców”.

Zdarzenie – początkowo wydawałoby się – ze względu na swą niewielką liczebność nieistotne. Pierwsza odsłona, na początku maja zebrała stosunkowo nieliczną grupkę kilkuset osób, która manifestowała pod Kancelarią Premiera, i dopiero w nocy, jej pozostałości dosyć łatwo zostały spacyfikowane przez oddział policji. Niepokojący już wtedy był fakt, zna-



ny z czasów „dawno minionych”, że przywódcy grupy wywożeni byli nieoznakowanymi samochodami w nieznanym kierunku i przetrzymywani niezgodnie z prawem.

Władzy puszczają nerwy

Prawdziwy dramat rozegrał się tydzień później. Warto wspomnieć, że odbywający się wtedy protest przedsiębiorców był legalny! W przeddzień wydarzeń Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał, że choć stołeczny ratusz odmówił rejestracji zgromadzenia, to jednak go nie zakazał. Mimo tego przedsiębiorcy zostali otoczeni na Placu Zamkowym w Warszawie. Zamknięto im wszystkie drogi przemarszu, apelując jednocześnie o... rozejście się (!SIC), a podczas próby „przebicia się” przez kordon użyto środków przymusu bezpośredniego. Władza nie wytrzymała! Przeciwko demonstrantom użyto pałek oraz, po raz pierwszy od stanu wojennego, gazu łzawiącego.

Skandalu dopełnia fakt, iż w trakcie interwencji pobity przez policję oraz aresztowany został, chroniony immunitetem, Senator Rzeczypospolitej, przedsiębiorca, Jacek Bury, próbujący

z legitymacją senatu w ręku interweniować w obronie bitych demonstrantów.

Zastanawiające jest, co skłoniło rządzących krajem, niezwracających uwagi – ba śmiejących się w głos z o wiele większych demonstracji w obronie wolności sądów czy konstytucji – do tak agresywnej reakcji? Czy obawa, że przedsiębiorcy, do tej pory jedna z bardziej pasywnych grup zawodowych stali się zarzewiem większego buntu w kraju?

Praca u podstaw

Niestety taka teoria wydaje się nieprawdopodobna. Przede wszystkim grupa zawodowa, aby posiadać realny wpływ, musi stworzyć silną i wpływową reprezentację, posiadającą rzeczywiste możliwości nacisku na władzę. Nie będzie nią z całą pewnością tworzony jedynie dla potrzeb politycznych „Strajk Przedsiębiorców” Tanajny. Nie zapowiada się, aby do głosu doszły jakiegokolwiek nowe organizacje, „skrzykiwane” na forach internetowych na zasadzie podobnych, negatywnych emocji – te dobrze służą budowaniu liczności grupy „narzekaczy”, źle jednak rokują konstruktywnym działaniom.



Nie „poprowadzą” przedsiębiorców istniejące już, „wielkie”, ogólnokrajowe organizacje: Business Centre Club, Pracodawcy RP, Konfederacja Lewiatan, czy związki branżowe.

Te w praktyce nie wykazały się w czasie pandemii realnymi działaniami. Oferowały rządowi pomoc merytoryczną przy rozwiązaniu kryzysu, jednak ta została odrzucona, co, nie po raz pierwszy pokazuje, że bez instrumentów nacisku rozmowy z każdym rządem skazane są na niepowodzenie. Nie wspomnę o organizacjach, które od początku „dobrej zmiany” nastawione są na „kolaborację”: Związku Przedsiębiorców Polskich wychwalającym premierów Szydło i Morawieckiego, czy zrzeszającej takich państwowych gigantów jak ORLEN i PKO BP, postulującej np. wprowadzenie ZUS od całości dochodów z d.g. (!!!) Federacji Przedsiębiorców Polskich.

Jedne i drugie nastawione są głównie na załatwianie własnych interesów dużych firm kosztem pozostałych grup przedsiębiorców, gdyż problemy największych nie są zbieżne z problemami „Małych i Średnich” czy Mikroprzedsiębiorców. Z kolei ta ostatnia grupa zdaje się jednak przede wszystkim konkurować wzajemnie ze sobą, zamiast dążyć do wspólnej inicjatywy zapewniającej najmniejszym firmom bezpieczne miejsce na rynku.

Jest (w) nas siła

Obawiam się, że nie mająca precedensu w III Rzeczypospolitej uliczna walka przedsiębiorców nie przyniesie realnych skutków. Nie powinna także, w ramach tej, grupy zawodowej, odrębnie od reszty społeczeństwa, być kontynuowana. Nie stać nas na „Strajki”, nie możemy na dłuższy okres zaprzestać prowadzenia naszej działalności, nikt nam, jak pracownikom WOG-ów, nie zapłaci wynagrodzenia za poniesione straty.

Nikt z nas nie utrzyma organizującej „zadymy” grupy zawodowych „działaczy”, o bajorńskich dochodach, tak, jak do tego zmuszane są duże firmy w przypadku związków zawodowych. Musimy dać sobie radę sami, ale siłą naszą nie jest ulica – tu drobna wstawka: nie piszę tego jako teoretyk: od 15. roku życia brałem udział w demonstracjach ulicznych, w liceum i na studiach organizowałem ruch oporu

REKLAMA

przeciwko ideowym poprzednikom, i wielu, już wówczas czynnym w PZPR, obecnym aparatczykom „dobrej zmiany”. Zakładałem Niezależne Zrzeszenie Studentów obecnej SGH i prowadziłem strajki studenckie. Piszę jako przedsiębiorca i praktyk.

Siłą małych, średnich i mikroprzedsiębiorców jest masa. Jest nas 2 miliony, a niemalże $\frac{3}{4}$ pracowników pracuje w naszych firmach. To realna możliwość nacisku bez konieczności „nawalanek” z nowym ZOMO czy wspierania się na naszych frustracjach. Możemy oprzeć się na wiedzy i zdolnościach przywódczych, które jako organizatorzy pracy innych z natury posiadamy.

Masa krytyczna

Uzyskanie „masy krytycznej”, która zmusi tę czy inną władzę do zauważenia naszych potrzeb nie będzie jednak możliwe, bez powołania wspólnej reprezentacji. Takiej, której siła głosu równoważyłaby interesy ogólnopolskich związków największych firm, oraz była słyszalna wśród rządzących i zmuszała ich do uwzględnienia praw „najmniejszych”. Bez niej drobna przedsiębiorczość pozostanie źródłem „dojenia podatków”, miejscem „samowoli urzędników”.

Potrzebujemy reprezentacji opartej o jasno i ściśle zdefiniowane „prawa minimalne” – zespół reguł podatkowych i administracyjnych, gwarantujących zarówno swobodę, jak i prostotę prowadzenia wolnorynkowej działalności gospodarczej. Reprezentacji posiadającej wsparcie całości środowiska. Reprezentacji nieuprawiającej polityki, ale takiej, z którą politycy będą musieli się liczyć. „Związku zawodowego” Mikro, Małych i Średnich Przedsiębiorców.

Znam przedsiębiorców. Od prawie 30 lat jestem ich doradcą. Nie będzie to proste, ale być może nadszedł czas, aby spróbować. ■

Autor: licencjonowany doradca podatkowy (nr 1030).

Prezes zarządu Okulscy Księgowość Sp. z o.o. Propagator przedsiębiorczości.

Wykładowca Uczelni ASBIRO, Uczelni Łazarzkiego, Akademii Leona Koźmińskiego, Politechniki Warszawskiej i.in. W latach 2013-2014

Ekspert podatkowy ZPP. Współtwórca grupy „Nowoczesna Przedsiębiorczość” nawołującej do prowadzenia liberalnej polityki pro-przedsiębiorczej w Polsce

**GAZETA
MSP****gazeta-msp.pl**
Praktyczne strony biznesu



Domena

MSPortal.pl

szuka inwestora lub wspólnika

kontakt: oferty@biznes2biznes.com

Nie tarcza a atrapa



DARIUSZ GRABOWSKI

Sporo czasu zajęło rządzącym znalezienie terminu, który ich zdaniem przekona rodaków, że władza wie, co robi. Termin, który wybrali to słowo „tarcza”. Skojarzenie ma być proste – tarcza broni, tarcza osłania. Właśnie ten termin dowodzi, że władza nie zrozumiała powagi sytuacji.

W przedstawionych przez „ich troje” – rząd, Narodowy Bank Polski, Związek Banków Polskich propozycjach nie ma ani strategii, ani oręża do pokonania kryzysu. A przecież jesteśmy dopiero w przededniu najostrejszej jego fazy, która z całą mocą uderzy w polską małą, średnią a też dużą przedsiębiorczość.

Szczyt profesjonalizmu

Krytycznie oceniam przedstawiony przez premiera i prezesa NBP program pod nazwą „tarcza antykryzysowa”. To, co opowiada w mediach prezes NBP Adam Glapiński, zapewnia mu bezapelacyjne zwycięstwo w turnieju o najlepsze, nie jedno, ale wiele powiedzeń roku i mistrzostwo w zmienności poglądów. 12 marca prezes NBP prognozował dynamikę PKB w 2020 r. na 3,2 proc., a inflację na 3,7 proc. O kryzysie mówił: „Trochę się pogorszy... nie ma mowy o recesji”. Pięć dni później wezwał przedsiębiorców do... „obniżenia wynagrodzeń na określony czas”.

Aż korci zapytać, czy podobną propozycję złożył otaczającym go, wysoko opłacanym pracownikom. 18 marca prezes skorygował swoje szacunki co do tempa wzrostu PKB na około 1,6 proc. i arbitralnie oświadczył, że „najbardziej pesymistyczne prognozy NBP nie przewidują wejścia w recesję”. Szczytem profesjonalizmu i odpowiedzialności za słowo było stwierdzenie... „fizycznej gotówki mamy nieprzebrane ilości w swojej rezerwie”.

Przecieram oczy i pytam – co sobie pomyśli przeciętny obywatel? Może zechce przejść na utrzymanie pana prezesa. Czy ktoś, kto nie potrafi odpowiedzialnie ważyć słów w kry-

tycznym momencie, powinien odpowiadać za stan i los naszych pieniędzy?

Kopiuj-wklej

Przejdźmy do analizy propozycji antykryzysowych. Zapropozowane rozwiązania są bez mała kopią terapii zastosowanej w roku 2008 w reakcji na kryzys systemu bankowego na świecie. Rzecz w tym, że kryzys roku 2008 powstał w wyniku załamania się wiarygodności sektora bankowego, a obecny dotyka przede wszystkim sfery realnej gospodarki: przedsiębiorstw produkcyjnych, firm usługowych oraz prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. Dopiero konsekwencją zapaści w sferze realnej gospodarki może być pogorszenie sytuacji w systemie bankowym i instytucjach finansowych.

Zatem zastosowana terapia służąca zabezpieczeniu płynności w bankach komercyjnych nie jest adresowana do tych, którzy obecnie najmocniej odczuwają skutki kryzysu. Co więcej, banki charakteryzuje tzw. nadpłynność, czyli nadmiar „bezczylnego” pieniądza, który jest deponowany w NBP. Według najskromniejszych szacunków jest to kwota ponad 80 miliardów złotych. Dokładanie bankom pieniędzy w tej sytuacji przypomina smarowanie smalcem kromki z masłem.

A chodzi o niebagatelną kwotę około 150 mld zł, która w wyniku działań rządu i NBP znajduje się w dyspozycji banków komercyjnych. Nie miejmy złudzeń. Tylko niewielka część zostanie uruchomiona dla wsparcia polskich przedsiębiorstw. Przekazanie tych pieniędzy bankom, a nie bezpo-